

KURJER RADOMSKI

WYDAWNICTWO INFORMACYJNE

WYCHODZI 3 RAZY W TYGODNIU: WE WTORKI, CZWARTKI I NIEDZIELE.

Przemówienia na Wawelu

z okazji przejęcia władzy przez Generała Gubernatora
ministra Rzeszy dr. Franka.

(w dosłownem tłumaczeniu).

Naznaczony przez Wodza Rzeszy Adolfa Hitlera Generał Gubernator dla zajętych ziem polskich minister Rzeszy dr. Frank przybył już do Krakowa i zamieszkał na Wawelu.

Podczas uroczystości odbytej z okazji objęcia władzy przez Generała Gubernatora S.S. Oberführer Wächter Naczelnik dystryktu Krakowskiego wygłosił następujące przemówienie powitalne:

Panie Generał Gubernatorze!

Jako naczelnikowi dystryktu krakowskiego przypada mi zaszczytne zadanie witać Pana serdecznie jako nowego władcę tego kraju, tego miasta i tego zamku. Witam Pana, Panie Generał gubernatorze z dumnym przeświadczeniem że danem mi jest przez to spełnić akt o historycznym znaczeniu, akt, przez który tutaj, na tej ziemi zostaje stwierdzone, że zapanuje tu niemiecki duch, i że Pan, Panie Generał Gubernatorze zaprowadzi tu silną ręką dyscyplinę i porządek, a przez to stworzy gwarancję, że z ziemi tej już nigdy nie zostanie rzucone zarzewie pożaru w serce Europy.

Dla Pana, Panie Generał Gubernatorze miasto to nie będzie obcem. Rynek, przez który Pan jechał, przemawia do Pana każdym kamieniem, bo ręce niemieckie go stworzyły. Domy obok których Pan przejeżdżał, mają niemieckie oblicze, wieżycę tego dumnego zamku, mówią o niemieckim duchu obronnym.

Panie Generał Gubernatorze, jestem wdzięczny i spełnia mnie to szczerą radością, że zdecydował się Pan tutaj na tym zamku w Krakowie zamieszkać. Mam to przekonanie i mogę Pana, Panie Generał Gubernatorze zapewnić, że ludzie niemieccy, którzy pracują na tym obszarze, stać będą za Panem i za Pana pracą. Według Pana najlepszej wiedzy i poglądów nacjonalno-socjalistycznych sprawować będziemy tutaj li tylko wolę Wodza i Pana rozkazy!

Minister Rzeszy dr. Frank odpowiedział następująco:

Panie naczelniku dystryktu! Dziękuję Panu równocześnie w imieniu mego towarzysza, mistra Rzeszy dr. Seiss-Inquarta, za serdeczne przyjęcie, jakie nam tutaj zgotowano. Z rozkazu Wodza obejmuję tutaj na zamku w Krakowie rządy Generał Gubernatora.

Mogę tu tylko zapewnić, że również i z tego miejsca, tak jak wszędzie w obrębie władzy III Rzeszy, wola naszego wodza będzie najwyższym prawem i treścią naszych poczynań, a powszechny dobrobyt naszego narodu i również zapewnienie kul-

turalnego, pokojowego rozwoju wszystkich narodów kulturalnych będzie ostatecznym celem naszego dzieła. Kto się tej twórczej i wydajnej pracy naszego państwa przeciwstawi, jest zgubiony, kto się temu podporządkuje, będzie żył, pracował i będzie mógł się rozwijać. Nie przychodzimy do tego kraju, jako zaślepieni złością zdobywcy, lecz jako gwaranci po niemiecku uporządkowanej i po niemiecku prowadzonej pracy.

Sądzę, Panie Naczelniku dystryktu, że słowa Pana przyjęć mogą również jako zapewnienie wszystkich urzędników i współpracowników urzędów tego obwodu, że w tym sensie posłuszni będą wodzowi i spełniać będą swą pracę według jego rozkazu.

Jest to chwila o rzadkim historycznym znaczeniu, że tutaj na tym zamku, który przez tak długi czas był ostoją walki antyniemieckiej, a przez wiele wieków istotnym symbolem zapasów przeciwko Niemczyźnie, obecnie sztandar ze swastyką powiewa na szczycie, a duch swastyki przeniknął do komnat. Wszemmocny, który kierował losami naszego narodu po przez wieki, On, który z wiecznego i niepojętego źródła bytu tego świata zesłał nam Wodza, niech odwróci w chwili tej nienawiść, którą zamek ten po przez wieki przeciwko Państwu Niemieckiemu promieniował. Bo z przybyciem sztandaru ze swastyką, skończyło się to po wszystkie czasy. Polska nie powstanie już nigdy więcej, jako siłą stworzony, sztuczny twór skierowany przeciwko Państwu Niemieckiemu.

Lecz to, że możemy tutaj stać, zawdzięczamy naszym żołnierzom, którzy bili się tutaj za wolność naszego narodu. Tym, którzy polegli dla tego, byśmy mogli się obecnie na tym zamku zgromadzić, poświęćmy z wdzięcznością nasze myśli. Ale i te tysięczne rzesze niemieckich pobratymców, którzy pod barbarzyńsko-sadystycznymi morderczymi atakami polskich gwałtów musieli ponieść w ofierze życie i zdrowie, przyczynili się do oswobodzenia tej ziemi. I o nich pomyślimy.

Niech więc z tysiącletniej niemieckiej myśli i dążeń wobec ogromu nienawiści, z zamku tego rozbrzmi na całą tę ziemię harde zdecydowanie: Po wszystkie wieki wierni będziemy Państwu Niemieckiemu i Adolfowi Hitlerowi i wdzięczni przeznaczeniu, że możemy oddać do jego usług całą naszą siłę.

Panie Naczelniku dystryktu, przyjmij Pan dla siebie i swoich współpracowników pozdrowienia Wodza. Przystępujemy do pracy!

Prace nad przywróceniem komunikacji w obszarach wschodnich.

Z wywiadu korespondenta „Völkischer Beobachter” z ministrem Rzeszy, dr. Dorpmüller'em.

Tuż za oddziałami niemieckich żołnierzy przybyli na teren polskie specjaliści kolejowi i wnet zabrali się do uporządkowania zniszczonych połączeń kolejowych, by możliwie jaknaj-szybciej puścić w bieg pociągi, nawiązać łączność, zabezpieczyć tyły frontu, transportować wojska, zapewnić dowóz żywności i wreszcie służyć pomocą uciekinierom, których trzeba było odtransportować do stron rodzinnych.

Jako pionierzy przybyli ci specjaliści kolejowi i podjęli pracę na zniszczonych dworcach, bez odpowiednich mieszkań, bez dostatecznej żywności, bez dachu nad głową, z prowizorycznymi tylko środkami pomocniczymi. Dziś, komunikacja w zaję-tym obszarze rozwija się w pełni. Już są wzniesione najważ-niejsze mosty kolejowe a szybkie tempo robót umożliwi wkrótce normalny ruch pociągów według rozkładu jazdy.

Przez 14 dni podróżował koleją i samochodem niemiecki minister komunikacji, Dr. Dorpmüller, po „Warthegau” (b. woje-wództwie wielkopolskim) przez Poznań, Wschodni Górny Śląsk i zajęte obszary Polski, by się naocznie przekonać, co tutaj już uczyniono i co jeszcze pozostaje do wykonania.

Korespondent „Völk. Beobachter” miał sposobność towa-rzyszyć ministrowi w tej podróży i widział jak wszędzie nad li-niami kolejowymi stali niemieccy pracownicy kolejowi przy pra-cy. Na własne oczy więc mógł się przekonać, jak wzorowo urzędnicy ci wykonują swą pracę, jak w najcięższych warunkach przeprowadzali organizację niemiecką. Gdy w powrotnej drodze do Berlina omawiał z ministrem Rzeszy wrażenia z tej podróży inspekcyjnej, nie szczędził Dr. Dorpmüller pochwał swym ludziom, którzy dzięki doskonałemu wykształceniu, w nowych warunkach pracy w Polsce, od razu wiedzieli, jak się zabrać do dzieła. Zdaniem ministra komunikacji najbardziej naglące jest załatwienie następujących spraw w zakresie ruchu.

Wykończenie mostu na Wiśle pod Toruniem przewidziane na luty.

Najważniejszym było odbudować połączenie między Prusa-mi wschodnimi a pozostałą Rzeszą. Tutaj hamował ruch zniszczony most pod Tczewem. W najkrótszym czasie wybudowa-no most prowizoryczny i przygotowano wszystko do odbudowy zniszczonego mostu.

Tymczasem biegnie tu tylko połączenie jednotorowe, na li-piec zaś przyszłego roku drugi tor będzie gotowy do użytku. Pędzej nie da się tego przeprowadzić, ponieważ Wisła prze-szkadza w pracach. Most kolejowy pod Toruniem będzie gotów już w lutym przez co drugie połączenie z Prusami zostanie przywrócone.

Drugą kwestją palącą było połączenie Górnego Śląska z Gdynią. Od paru dni komunikacja na tym odcinku jest czyn-na i transporty węgla idą już.

Linje komunikacyjne z Rosją są też w pełni gotowe do użyt-ku. Obie linje, które łączyły Moskwę z Berlinem, przerwane były tylko na czas krótki. Linja północna przez Kowno-Dyna-burg-Smołęnsk przerwana była przez czas pewien w „Korytarzu” jest jednak już od dłuższego czasu czynna, jak też i połączenie przez Poznań-Kutno-Warszawę.

Linje te mają specjalne znaczenie dla niemiecko-rosyjskie-go handlu wymiennego. Trudności wynikające z tego, że tory w Rosji są szersze, niż w Niemczech, da się łatwo usunąć przez zastosowanie wagonów o osiach wymiennych, co dawno

już było praktykowanym i skutkiem czego jest do dyspozycji wystarczający zasób takich specjalnych wagonów.

Dla połączenia z Rumunją przez Lwów będzie na wiosnę gotowy most pod Lwowem. Odcinek toru tej linii, biegnący na krótkiej przestrzeni przez obszar rosyjski zachowuje — na mocy porozumienia z Sowietami — swoją dawną szerokość.

W Polsce rozwój przyszłych linii komunikacyjnych uzale-żniony jest od tego jak się stosunki na zajętych obszarze ułożą, przyczem ruch musi być dostosowany do potrzeb kraju.

Kolejki polne i wąskotorowe, wybudowane przez Niemców w Polsce podczas wojny światowej, można obecnie znowu wy-korzystać, a do wiosny będą one w całości uruchomione. Nie-jedno trzeba tu będzie rozbudować i wykorzystać.

W Prusach wschodnich powracają do znaczenia te połą-czenia kolejowe, które stały beczynne, gdy cały ruch kiero-wano na Gdynię.

W swym taborze kolejowym wzorowali się Polacy na tem, co przejęli od dawnej Austrii, względnie budowali podług wzorów niemieckich. Niektóre tylko nowe lokomotywy i typy wagonów pobrali z Ameryki, sami zaś zbudowali nieliczne tylko lokomotywy do pociągów pośpiesznych, i te wykonane były po-dług niemieckich modeli i norm. Ze 150.000 wagonów, jakimi Polska rozporządzała, wiele zostało zniszczonych przez wojnę. Gdy teraz normalny ruch zostanie przywrócony, w Polsce od-czuje się brak lokomotyw i wagonów towarowych.

„Reasumując” powiedział minister komunikacji „kolej dąży do tego, by w możliwie najkrótszym czasie przywrócić normalny ruch, przez to przyczynić się do ożywienia stosunków handlo-wych aby miasta zaopatrzyć w żywność, zapewnić dowóz węgla i produktów rolnych po żniwach. Poza tem powstają specjalne zagadnienia eksportowe, n.p. wywóz węgla do Skandynawji”.

Tworzenie nowych dróg wodnych.

W tym zakresie wiele jest do zrobienia. Kanał Bydgoski będzie zdalny do użytku niespełna za 6 miesięcy. Powstaje możliwość połączeń z Dniestrem i z Dnieprem, oraz Wisły z Notecią i Wartą. Przez przedłużenie kanału Adolfa Hitlera można połączyć się z Dunajem. Można zużytkować sieć wodną w Beskidach. Przedewszystkiem można teraz przystąpić do uregulowania biegu Wisły, gdyż gospodarka wodna na całym biegu tej rzeki jest obecnie w jednym ręku. Można więc będzie pracować podług jednolitego systemu, co jest bardzo ważnem ponieważ rzeki muszą być uregulowane według jednolitego pla-nu na całym ich biegu od źródła aż do ujścia.

Śląski obszar przemysłowy, jak pod względem sieci kole-jowej, tak i dróg wodnych, budzi specjalne zainteresowanie, stąd bowiem rozchodzą się linje do Szczecina i Warszawy, do Rumunji i Wiednia.

Szosa polskie są obecnie w okropnym stanie. Samochodem można osiągnąć przeciętnie zaledwie 30 klm. na godzinę. Jesienią drogi są zablocone, latem — zakurzone. Z wywodów Dr. Dorpmüllera widać, że na obszarach zajętych wiele jest do zrobienia w zakresie ruchu.

Ale ruch — to życie. Komunikacja, to jak obieg krwi po ciele: od szybkości jej cyrkulacji uzależnione jest życie całego organizmu. Do zadań niemieckich przy odbudowie krajów na wschodzie należy ożywienie ich szybkim i uregulowanym sy-stemem komunikacyjnym.

Tworzenie kontynentalnego bloku gospodarczego.

Niemcy zamierzają uniezależnić się od Anglii.

Anglicy zaczynają przychodzić do przekonania, że próby blokady Niemiec doprowadzają do utworzenia bloku kontynentalnego Rzeszy z neutralnymi państwami Europy. Po 2-ich miesiącach wojny nie Anglia opanowała handel europejski, lecz grupa mocarstw, które odrazu się zorientowały, że raz należy skończyć z gospodarczą dyktaturą W. Brytanii. W Londynie samym mówi się już o wielkiej blokadzie Anglii, przez państwa lądowe, oparte o niezmierzone bogactwa kopalniane europejsko-azjatyckiej Rosji oraz o współpracę Włoch, państw skandynawskich i ludów Bałkańskich z Rzeszą. „Times” br. skromnie wypowiada się w sprawie powyższej i stwierdza, że przez szeroko zakrojony i starannie opracowany plan międzynarodowego handlu w Europie ma być wykluczona wymiana towarów z W. Brytanią, a wreszcie i stosunki handlowe z państwami zamorskimi.

Brak produktów, jakie Anglia dostarczała państwom zamorskim, oraz niezdolność angielskiego przemysłu do wywiązywania się z przyjętych zamówień, ma, jak z tego wynika, zastąpić wymiana między europejskimi państwami kontynentalnymi tych towarów, jakie uprzednio te państwa wywoziły za morza. Co do tego tylko „Times” zaznacza, że na tym wielkim obszarze gospodarczym, niema w dostatecznej ilości 5-ciu podstawowych surowców, mianowicie: wełny, cyny, miedzi, gumy i ropy i że po pewnym czasie stanie się nieodzowne zarówno dla Niemiec, jak i państw neutralnych importowanie ich z oceanu.

Przy tych rozważaniach prasa angielska wypowiada nadzieję, że państwa neutralne chętniej nabywałyby swe towary w Anglii i za oceanem, gdyby tylko (to „gdyby” występuje wciąż w gazetach angielskich) W. Brytania dostarczać mogła tych

produktów przemysłowych, które by chętnie zakupywały państwa neutralne. Kraje te chętniej importowałyby z za morza na własnych okrętach, gdyby handel zamorski nie był unieruchomiony przez blokadę brytyjską, odwetową działalność niem. łodzi podwodnych, niebezpieczeństwo min i t. p. Rozchodzi się więc nie tylko o to, że wymiana towarów między mocarstwami europejskimi coraz lepiej się układa, ale, że wskutek straty czasu, wywołanej przez dozorowanie kontrabandy i angielskie rewizje okrętów, wielkie transporty przychodzą prędzej drogą lądową do Europy zachodniej, z Azji wschodniej, Afryki i państw neutralnych, niż przez ocean.

Najważniejsze dla celów wojennych wyżej przytoczone surowce sprowadzane przez Anglików przybywają drogą morską najwyżej do Anglii albo Francji, a więc w praktyce odpadają dla importu większości państw europejskich. Oczywiście przyrzeka sobie Anglia przez umowę z Turcją postawić zapórę handlowi kontynentalnemu idącemu z Europy południowej.

Charakterystyczne jest dla gry Anglii, że przyznaje się teraz iż stanowi ona ograniczony rynek dla towarów tureckich, jak i dla produktów bałkańskich. Pewnem ułatwieniem byłoby może, gdyby dano wojskom angielskim posmakować tureckiego tytoniu, ewent. domieszano niewielką ilość do ulubionego tytoniu Virginii.

To zapewne przyczyniłoby się do przeszkodzenia Rzeszy w jej gospodarczych dążeniach. Postawę państw neutralnych wyjaśnia przykuwający uwagę artykuł, ukazujący się w paru dużych pismach holenderskich, mianowicie, że Niemcy są na najlepszej drodze, by się gospodarczo całkowicie od Anglii uniezależnić.

Czerwony ołówek cenzora zabija prawdę w państwach demokratycznych.

Anglia i Francja podają mowę Mołotowa „okaleczoną”.

Silne wrażenie mowy w Ameryce i Japonii.

Prasa paryska nie odważy się i tym razem zaznaczyć swój naród z wywodami komisarza spraw zewnętrznych, Mołotowa, oraz z jego twierdzeniem, że winę wojny ponosi Anglia i Francja. Akrobatycznymi zwrotami próbuje prasa ta wywinąć się z opresji oraz przy pomocy nic nie mówiących frazesów zrzucić z Francji odpowiedzialność.

„Petit Parisien” podaje upiększając w nagłówku, iż Mołotow „obwinia” demokracje. Pismo chciało dać do wiadomości czytelników całe 10 wierszy tekstu. Dla francuskiej cenzury i to okazało się za dużo, gdyż zarówno Anglia, jak i Francja nie waży się ludności podawać prawdy. W rezultacie pismo publikuje dwa zdania w skąpych 5-ciu wierszach. „Figaro” widać miał szczęście prześlizgnąć się przez cenzurę, gdyż jest on jedynym pismem, któremu udało się podać krótki wyciąg mowy Mołotowa. Ale i tu przepuszczone zostały najcharakterystyczniejsze miejsca oskarżenia Anglii i Francji. „Jour” potraktował sprawę najbardziej lekko, oświadczaając, że mowa Mołotowa nie zasługuje na żadne komentarze.

Japońska i amerykańska prasa poświęcają mowie sowieckiego komisarza wielką uwagę w przeciwstawieniu do sprawozdań prasy francuskiej, które (tak samo jak urywkowe odtworzenie mowy w prasie angielskiej) aż nadto wyraźnie wykazują, że cios przeciw demokratycznym naganiancom do wojny był

dobrze wymierzony. I tak jasne przyznanie się Rosji do przynajmniej z Niemcami wywarło na U.S.A. silne wrażenie. Nawet w Stanach przejrano obłudną politykę Anglii, która pozornie z powodu zejść w Polsce rozpoczęła wojnę, jednak pogodziła się z faktem wkroczenia wojsk rosyjskich do Polski wschodniej. To stanowisko właśnie wywołało wprost przerażenie w Ameryce, gdy trzeba było przyznać, że Chamberlain i towarzysze byli gotowi oddać większą część Polski, by wbić klin między Niemcy a Rosję. Tę dwulicowość Anglii w związku z mową Mołotowa piętnuje się w USA specjalnie ostro.

W Tokio akcentują pisma gotowość Japonii do porozumienia, „jeśli Rosja jest szczerze na to nastawiona”. W przeciwstawieniu do komentarzy trytyjskich pisma japońskie jasno zaznaczają, że niema żadnych wątpliwości co do niemiecko-rosyjskiej współpracy w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Koła polityczne orzekają w sprawie mowy Mołotowa, że Anglia i Francja stanęły teraz wobec poważnych zagadnień. Akcentuje się specjalnie, że ostre napaści Mołotowa na zamierzone przez Anglię wygólowanie blokady Niemiec, stanowią wyraźny dowód, że Rosja wyraźnie staje po stronie Niemiec i państw neutralnych. Podobne ujęcie sprawy współpracy rosyjsko-niemieckiej występuje w pozostałych państwach neutralnych. Podkreśla się znów zdanie Mołotowa, że „silne Niemcy są podstawą europejskiego pokoju”.

Choć czerwony ołówek cenzora tak usilnie starał się w państwach demokratycznych nie dopuścić do czytelnika rozstrzygających argumentów z mowy Molotowa, to jednak nie

może on zmienić nastroju, stworzonego przez tę mowę. Wiedomem się stało, że winni czują się dotknięci, a przez zakłamanie milczenie chcą się z tej przykłej sytuacji wywinąć.

DUCE MILCZY.

Sprawozdanie korespondenta „Völkischer Beobachter“ Ludwika Alwens w Rzymie.

Kto ma sposobność oglądać Mussoliniego zbiska, zdziwi się, jak mało cech istotnych włoskiego męża stanu odtwarzają jego fotografie. Przeglądaliśmy się przy 13 Lewa Fascista apelowi młodzieży państwowej, podczas której młodzi faszyci, wstępujący do formacji, składali przysięgę na Duce. Gdy wymawiają oni formułę przysięgi, Mussolini trwa we wzbudzającej szacunek postawie Cezara: twarz jego jest wtedy bez ruchu, lecz nie martwa. Gdy zaczyna przemawiać, czy to do owacyjnie witającego go tłumu, czy w pogawędce ze swymi współpracownikami, oblicze jego o ciemnych oczach ożywia niewymuszony, nie sztucznego nie mający uśmiech, który wzbudza uczucie ciepła i zaufania.

Zadziwiające jest, że człowiek, w którego życiu wola odgrywa tak wybitną rolę, potrafił zachować tak bezstronną ludzkość. Lewa Fascista trwała 20 minut. Achille Starace nakazuje milczenie tłumom, ponieważ jak rok rocznie Mussolini będzie przemawiać.

Ale Duce milczy.

„Nie stawia się tu żadnych horoskopów politycznych ani wojskowych”, głoszą plakaty partyjne w gmachach publicznych i zakładach prywatnych. „Tu się pracuje”. Duce daje przykład swemu narodowi. Należy sobie uprzytomnić jego osobowość, by pojąć — poza wszelkim nastawieniem dyplomatycznym, że w milczeniu tym niema nic dwuznacznego.

W historii faszystów przed pochodem na Rzym były już epizody, w których Mussolini, jako mąż stanu, okazywał powściągliwość, wyczuwając potrzebę chwili.

We wrześniu r. b. powinny były Włochy obchodzić 20-ą rocznicę zamachu stanu, jakiego d'Annunzio dokonał we Fiume. Ze względu na ogólne położenie międzynarodowe 20-lecie to zostało przesunięte. Fiume, jak Gdańsk, było jednym z tych sztucznych wolnych miast, których twórcami byli autorzy traktatu Wersalskiego. Fiume było i jest włoskie. Ze względów gospodarczych nowostworzone państwo jugosłowiańskie rościło pretensje do tego portu. Wskutek upodobania do kompromisów jakiemu poddali się politycy zachodni, powstało to „ojko Kolumba” — wolne miasto Fiume. Dnia 12 września 1919 roku poeta d'Annunzio przeciął ten węzeł gordyjski, obsadzając Fiume 3.000 ochotników legionistów. Lud włoski stał za nim, ale ówczesny niudolny rząd zajął stanowisko potępiające i skazał go na banicję. Było to analogią późniejszego wystąpienie rządu Wejmarckiego, w stosunku do niemieckiego korpusu obrońców wolności. Pomiędzy Włochami słowem i czynem popierającymi d'Annunzia, znajdował się w pierwszym rządzie Mussolini, przywódca młodego ruchu faszystowskiego. Mimo to zamach na Fiume zakończył się fiaskiem, analogicznie jak atak na Annaberg. Później dopiero stało się Fiume bez zastrzeżeń włoskie.

Wtedy już wielu Włochów uczyniło Mussolinemu zarzut iż nie obalił z powodu Fiume rządu i nie wywołał rewolucji. Tym którzy do Mussoliniego żywili urazę, iż nie urządził tej małej, łatwej i milej rzeczy, zwanej „rewolucją”, Duce w mowie swojej w Tryeście dn. 17 lutego 1921 roku dał taką odpowiedź: „Zawsze pogardzałem tchórzliwymi alibi, którymi we Włoszech starają się zwalić na braki, niezdolność, ukrytą nienawiść i nę-

dź na rzeczywiste lub wymigowane kozły ofiarne, Fasci di Combattimento nidy nie przyrzekali rozpętać rewolucji w razie ataku na Fiume. Rewolucja nie jest zabawką czarodziejską, jaką się puszcza w ruch według upodobania. Nie noszę jej w kieszeni, a tem nie mniej nie mają jej w kieszeni ci, którzy za nią gardlują, w praktyce jednak nie zdobywają się na nic więcej, niż zaburzenia uliczne, później zaś zadowoleni są, gdy po małych demonstracjach dostaną się do aresztu, a przez to uchronią się od gorszych konsekwencji”.

Należy przypuszczać, że i dziś są ludzie, którzy uczyniliby Mussolinemu zarzut, że „nie zrobił on małej, łatwej, milej rzeczy, której nazwa „wojna”. Odpowiedź jego brzmiała by tak samo: „Wojna nie jest zabawką czarodziejską, którą się puszcza w ruch według upodobania.”

Faszystów powstał z wojny i Mussolini miał przed oczyma niebezpieczeństwo wojny, gdy wychowywał Włochów w dyscyplinie faszystowskiej. Jest on dzisiaj chorązym pokoju, gdyż nie dopuszcza do tego by zachodnio europejscy podżegacze wojen mieli wpływ na jego postanowienia i termin ich wykonania. Zdanie Mussoliniego, że żadne z obecnych zagadnień Europy zachodniej nie jest warte wojny światowej, było i jest „motto” dla polityki osi. Państwu niemieckiemu wojna została narzucona przez mocarstwa zachodnie. Zapewniając pokój na morzu Śródziemnym, staje się Mussolini głównym świadkiem zaprzysiężonych Niemiec w wielkim procesie, jaki w przyszłości historia wytoczy mocarstwom, które ponoszą odpowiedzialność za wybuch wojny.

Nie wystarcza jednak być gołosłownym zwolennikiem pokoju, trzeba służyć mu żelazną pracą, by sprostać wszelkim ewentualnościom. Na tym polega wielkie znaczenie politycznych i gospodarczych zarządzeń, jakie Włochy teraz zaprawdzają — od ataku na sycylijskie latyfundja poczynając, poprzez rozbudowę floty handlowej i autarchię gospodarki handlowej, aż do — z punktualnością rozkładu jazdy — przeprowadzonego przesiedlenia drugich 20 tysięcy chłopów kolonistów do Libii.

W takim stanie rzeczy obchodziły Włochy 18. rocznicę marszu na Rzym.

Równocześnie spogląda Italia z serdecznym i szczerym uczuciem koleżeńskim na Państwo Niemieckie, dając do wiadomości swego narodu przez radio i prasę zdecydowany opór Rzeszy przeciw narzuconej wojnie, jako przykład dyscypliny i gotowości bojowej.

Włochy narzucają sobie same o wiele większe ograniczenia życia obywatelskiego, niż te, których musiały wymagać od swoich obywateli w czasie wyprawy abisyńskiej, broniąc się przeciwko sankcjom 54 wrogich państw.

Wydaje się, iż drogą tych ograniczeń chcą zaprzyjaźnić się z sąsiadami dowiedzieć swej solidarności.

Dlatego też Niemcy mają wszelkie powody postawę tę i pokojowe dzieła faszystów obdarzać taką samą uwagą, z jaką faszystów odnosi się do działań wojennych narodowo-socjalistycznych Niemiec.

Od Odry do Dniestru i Bugu.

Walki niemiecko-polskie na południowym froncie.

Z cyklu „Wojna Niemiecko-Polska”.

Zadanie, które przypadło podczas wyprawy polskiej silnej 14-ej armii, zgrupowanej na prawym skrzydle południowej armii niemieckiej było tego rodzaju, że armia ta musiała operować wzdłuż północnego podnóża karpat, a więc we wręcz przeciwnym kierunku do uderzenia głównych sił. Byłemu oficerowi pionierów armii hawarskiej, kapitanowi sztabu jeneralnego podczas wojny światowej, obecnemu 59-letniemu wodzowi armii 5 we Wiedniu, generałowi List, powierzono zadanie, według którego wojska jego otrzymały jako bazę wypadową obszar, zdobyty przez niego dla Wlekiej Rzeszy na wiosnę 1939 r. podczas działań w Czechosłowacji. Lecz obecnie armia jego miała inny skład. Oprócz oddziałów ze Wschodniej Marchii, bawarskich oddziałów górskich, które w Karpatach dzięki specjalnemu wyszkoleniu znalazły odpowiadający teren do działania, należał również do jego armii Korpus Śląski, — zgrupowany na lewym skrzydle. Korpus ten zgrupowany został w południowo-wschodniej części Śląska jako obrona dla swej bliższej ojczyzny, podczas, gdy pozostałe części armii zajęły pozycje koło granicy polskiej w Sudetach w górnej dolinie rzeki Waag. Przedłużenie ugrupowania na wschód powierzono armii słowackiej.

Obszar przemysłowy zachodniego Górnego Śląska nie należał już do bazy wypadowej 14 armii. Nie chciano narażać tego obszaru, jak też obszaru wschodniego Górnego Śląska na nieuniknione zniszczenie, gdyby tutaj rozgrywać się miały główne walki. Obronę tego obszaru powierzono więc oddziałowi ochrony pogranicza 3 pod dowództwem generała porucznika Brandta, któremu oprócz słabych sił śląskiego oddziału ochrony pogranicza dodano jeszcze nowo utworzoną na Śląsku dywizję i chorągiew S.S. armii pomocniczej. Na północ od obszaru przemysłowego nad granicą Górnego Śląska stanęły 10 i 8 armie.

10 armia, pod dowództwem generała von Reichenaua była specjalnie silnie wyposażona w broń pancerną i zmotoryzowane oddziały, miała ona za zadanie przerwanie frontu polskiego i jaknajszybsze dotarcie pod Warszawę, by przez to wspólnie z nadciągającą z Prus Wschodnich armią północną odciąć drogi odwrotu stojącym jeszcze w zachodniej Polsce armjom polskim. Jako zasłona lewego skrzydła maszerowała za nią 8 armia, podczas gdy generał List, bronił jej prawego skrzydła. Miał on zaatakować stojące w południowej Polsce siły polskie, obejść je od wschodu na północ od Tatr i przez przedłużenie swego prawego skrzydła okrążyć je od południa i przeszkodzić im w odwrócie.

Gdy więc armia niemiecka przeszła do przeciwnatarcia, armia 14 zaatakowała siły polskie w dwóch kierunkach; jej lewe skrzydło z zachodu na wschód, a jej prawe skrzydło z południa na północ.

Okolice Rybnika i niedawno do Polski przyłączone Zaolzie — jak również całą na zachód wysuniętą część swego państwa, bronili polacy niezdecydowanie. Rozbudowali oni pomiędzy Pszczyną i Mikołowem na Śląsku na północ od Wisły silną linię obronną i obsadzili na południe od tej rzeki okolice Bielska. Tunel w przełęczy Jabłonkowskiej wysadzili polacy w powietrze i ufortyfikowali swą granicę górską.

Na północ od Wisły najcięższe boje przypadły śląskiemu korpusowi w udziale. Kiedy prawemu skrzydłu 14 armii udało się już w pierwszym dniu marszu czołowego dnia 1 września osiągnąć linię Nowy Targ — Sucha wzięć przełęcz Jabłonkowską, pod Cieszyńem przejść przez Olzę i przytem wszędzie napotykać tylko na opór polskich przednich straży, a 2 września

Niemcy zbliżyli się do Bielska i zajęli Pszczynę, na północy doszło do poważnych starć. Wprawdzie jeszcze 2 września przełamano i tutaj umocnioną linię oporu, jednakowoż po obydwóch stronach miasta Tychy korpus śląski natknął się na silną polską linię obronną. 3 września udało się przedrzeć przez tę linię i części tego korpusu posuwające się naprzód na Pszczynę, sforsowały Wisłę na wschód od tej miejscowości. Dzień ten zdecydował o przebiegu operacji. Generał Prystor, wódz polskiej armii południowej uważał, że siła oporu jego armii została tak nadwyrężona, że nie zdecydował się więcej na stanowczą obronę w tej okolicy. Niemcy jednak wykorzystali natychmiast osiągniętą tutaj przewagę, by opanować obszar przemysłowy przez niespodziewane uderzenie z południa. Dywizja górnośląska i chorągiew S.S. generała Brandta zostały w nocy podciągnięte pod Mikołajów by z tamąd z samego rana na linii Mysłowice — Katowice — Królewska Huta uderzyć na północ, podczas gdy ochrona pogranicza z obszaru przemysłowego zaatakowała od frontu umocnione linie polskie, za którymi skonstatawano już cofanie się oddziałów. Przez tak szybkie posuwanie się naprzód, zdołano zapobiedz poważniejszym uszkodzeniom w zakładach przemysłowych, czego polacy przed odwrotem już dokonać nie mogli. Tak ważny dla niemieckiej gospodarki wojennej przemysł mógł więc niebawem znowu ruszyć.

W między czasie prawe skrzydło 14 armii przełamało obronę polską na szerokim froncie górskim co spowodowało, że polska armia południowa, po stracie umocnionych pozycji na południe od obszaru przemysłowego, nie stawiała więcej oporu w dogodnym terenie Przemszy i południowych dopływów Wisły. Szczególnie nieprzyjemnym dla Polaków było posuwanie się naprzód na Nowy Sącz skrajnego wschodniego skrzydła niemieckiego, wzmocnionego przez podciągnięte z tyłów oddziały.

Już 5 września niemieckie wojska wysokogórskie zbliżyły się do tego miasta. Na przyszły dzień zajęły je i przekroczyły na północ od niego Dunajce. Przez manewr ten czuł się generał Prystor tak zagrożony na swoich tyłach, że nie bronił nawet Krakowa, oddał go bez boju 6 września w ręce śląskich wojsk i pospiesznie cofał się dalej do Galicji.

Tak szybkie cofanie się uniemożliwiło 14 armii dokonanie powierzonego jej całkowitego okrążenia i zniszczenia armii polskiej. Lecz przez ten odwrót, polska armia południowa została odrzucona od środkowych sił polskich. Wszelka możliwość zagrożenia południowemu skrzydłu 10 armii była usunięta. Generał List, nie potrzebował już nic więcej przedsięwziąć, by zapobiedz temu niebezpieczeństwu. Jego zadaniem był teraz tylko pościg za dotychczasowym przeciwnikiem.

Pomimo niejednej korzystnej pozycji nad rzekami na południe od Wisły, o które już podczas wojny światowej zacięte walczone, nie stawiali polacy więcej poważniejszego oporu na zachód od Sanu. Dopiero nad tą rzeką, nad którą forty Przemyśla tworzyły silny punkt oparcia, stanęli do zaciętej walki z 14 armią, podążającą za nimi w szeroko rozwiniętym froncie. Niemieckie szybkie wojska, rzucone wielkimi marszami naprzód, potrzebowały posiłków by opór ten przewyciężyć. Gdy te nadeszły, udało się ślązakom 10 września wywalczyć przejście przez San na północ od Przemyśla.

Pod Radzyminem i Jarosławiem założyli Niemcy umocnione przyczółki mostowe. Silne oddziały przepawiły się koło Sanoka i Jaworznika Polskiego, przez o wiele dalej na zachód położony górny bieg Sanu, który płynie tutaj w ostrych zakrę-

tach. Obrona Sanu spowodowała znowu przedłużenie prawego skrzydła 14 armii, przez posuwające się naprzód wojska wysokogórskie, które 11 września zajęły Chyrów, a 12 Sambor. Lecz polska armia południowa nie zdołała już tym razem przeprowadzić jednolitego odwrotu. Szybkie posuwanie się naprzód

14 armii, rozdzieliło ją i części jej cofały się w kierunku południowo-wschodnim, gdzie osłaniały narazie obszary naftowe koło Drohobycza, silne oddziały zaś wzięły kierunek na Lwów a dalsze jej części obrały drogę na północno-wschód.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE:

Niemiecko-rosyjski układ o przesiedleniu.

Rządy Rzeszy Niemieckiej i Rosji Sowieckiej zawarły dnia 3 listopada r. b. układ, według którego przysługuje prawo wolnego przesiedlania na terytorjum jednego z tych państw wszystkim Niemcom, zamieszkałym w zachodniej części Ukrainy i Białorusi oraz wszystkim ukraińcom, białorusinom, rosjanom i rusinom zamieszkałym na obszarach przedtem polskich, a obecnie należących do sfery interesów Państwa Niemieckiego. Miarodajną jest wyrażona przez zainteresowanych chęć przesiedlenia się.

Przesiedleńcy mają prawo zabrać ze sobą taką część swego majątku, która umożliwi im dalsze prowadzenie ich gospodarczej i zawodowej pracy, jak również osobiste przedmioty

wartościowe według ustalonych norm. Dalej przewiduje układ, że interesy przesiedleńców, związane z pozostawionym przez nich w ich miejscu zamieszkania majątkiem, będą zawarowane. Układ przewiduje również stworzenie organizacji, która prowadzić będzie rejestrację tych, którzy wyrazili chęć przesiedlenia się i przeprowadzi to przesiedlenie. Obydwie zawierające układ strony zapewniły również tak materialną jak sanitarną opiekę dla przesiedleńców na czas ich podróży do nowego miejsca zamieszkania. Wszystkie zagadnienia praktyczne związane z przesiedleniem, rozwiązują zawierające układ strony w najbardziej przyjaznym duchu, jak to zresztą wynika ze stosunków panujących między Rzeszą Niemiecką a Rosją.

Partje w nowo-obranej radzie narodowej w Szwajcarji.

Najsilniejszą grupę stanowią demokraci radykalni.

Według otrzymanych z Berna sprawozdań skład nowo-obranej rady narodowej przedstawia się następująco: demokraci radykalni — mandatów 50, (dotychczas 48), katolicy — frakcja konserwatywna — 44 (42), socjaldemokratyczna partja szwajcarska 45, socjaldemokraci — kierunek Nicole — 4 (przed rozłamem razem 50), frakcja chłopsko-rzemieślniczo-mieszczkańska — 21 (21), demokraci liberalni — 6 (7), młodo-chłopi i frakcje wolne — 6 (7), koło wiejskie niezależnych — 9 (7), bezpartyjnych — 2 (5).

W nowej radzie żadnych przedstawicieli nie mają komuniści, którzy stracili oba dotychczasowe mandaty (po jednym z Bazylei i Zurychu), jak również front nacjonalny, (posiadający w starej radzie 1 mandat z Zurychu), jaki teraz nie kandydował w nowych wyborach. Natomiast do nowej rady wszedł przedstawiciel partji wolnej gospodarki. Frakcja demokratów radykalnych, zajmująca drugie miejsce w starej radzie, stała się najsilniejszą grupą w nowym zgromadzeniu.

ALEKSANDER DUMAS
(Ojciec)

9

Kobieta o aksamitnym naszyjniku

P o w i e ś ć

Rozdział IV. — Antonia.

(Dalszy ciąg).

Antonia wydała się Hoffmanowi jeszcze tysiącokrotnie piękniejsza w chwili, gdy otwierając drzwi przechodziła przez próg, niż wtedy, gdy schodziła ze stopni ołtarza. A to dlatego, że w zwierciadle obraz jej odbił się zaledwie o dwa kroki przed Hoffmanem, który mógł jednym rzutem oka ogarnąć wszystkie wdzięki niewidzialne zdaleka.

Antonia miała zaledwie lat siedemnaście: była średniego wzrostu raczej wysoka, niż niska, ale tak szczupła, a nie chuda, tak giętka, a nie wąła, że wszystkie porównania lilji kołyszącej się na lodydze, palmy, pochylającej się za wiatrem, nie starczyłyby dla odmalowania tej właskiej morbidez, jednego wyrazu w języku ludzkim, określającym wrażenie, budzące się na jej widok. Matka jej, równie jak Szekspirowskiej Julietty, była jednym z najpiękniejszych kwiatów wiosny Weroniskiej, w Antonii widać było, nie stopniowe, ale kłójące się, co właściwie stanowiło urok tej dziewczyny, wdzięki obu ras, walczących o palmę piękności. Owóż przy delikatności skóry kobiet południa, włosy jej płowe, gęste i lekkie zarazem, rozwiewające się za najmniejszym wietrzykiem, niby złocista mgła, ocieniały oczy i brwi z czarnego aksamitu. Przytem, rzecz dziwna, w jej mianowicie głosie znać było harmonijną mieszaninę obu języków. Więc też, gdy Antonia mówiła po niemiecku, to słodycz

pięknego języka południowego, w którym, jak mówi Dante, przebrzmiewa głoska łagodziła ostrość akcentu germańskiego, przeciwnie kiedy mówiła po włosku, zbyt miękki język Metastazjusza i Goldoniego nabierał werwy, jaką mu nadawała potężna akcentacja Schillera i Goethego.

Ale nie tylko pod względem fizycznym uwydatniało to zmieszanie: Antonia pod względem moralnym stanowiła dziwny i rzadki typ tego, co mogą zjednoczyć przeciwległe: poezje z pod słońca Włoch i z pod mgieł niemieckich. Rzekłbyś, zarazem muza i czarodziejka, Loreley z ballady i Beatryx z Boskiej komedji.

Bo i Antonia, artystka wyśmienita, była córką wielkiej artystki. Matka jej, nawykła do muzyki włoskiej, wzięła się raz zawzięcie do muzyki niemieckiej. Wpadła jej raz do ręki partytura Alcesty Glucka: mąż, mistrz Bogumił, na jej prośbę, kazał jej przetłumaczyć tekst na język włoski, i potem zaśpiewała tę operę w Wiedniu. Ale zanadto zaufała siłom, a raczej dzielna śpiewaczka nie знаła miary wrażliwości. Przy trzecim przedstawieniu opery, mającej powodzenie znakomite, przy przesłuchnem solo Alcesty: (Bóstwa Styksowe)... kiedy doszła do re, które wyrzuciła pełną piersią, zbladła, zachwiała się, zemdlala: naczynie pękło w tej tak szlachetnej piersi, ofiara bogom podziemnym spełniła się istotnie: matka Antonii umarła.

Bledny mistrz Bogumił dyrygował orkiestrą, z miejsca widział on jak się zachwiała, zbladła i upadła ukochana, co większa, usłyszał rwącą się w jej piersi tę tkankę, od której zależało jej życie, i wydał okrzyk okropny, który znalazł się z ostatnim westchnieniem wirtuozki.

Stąd to może pochodziła ta nienawiść mistrza Bogumiła do kompozytorów niemieckich, to kawaler Gluck, wprawdzie

Wstrzymanie ruchu pociągów przez most na Firth of Forth.

Anglja obawia się nieprzyjemnych niespodzianek.

Ogólne zdziwienie wzbudziła w Anglii wiadomość, że od czasu niemieckiego ataku powietrznego na Firth of Forth, podczas nalotów nie kursują więcej pociągi przez most, który na północ od Edynburga przerzucony jest przez Firth of Forth. Przypomina się, że podczas nalotu z 16 na 17 października,

który był niespodzianką dla Anglii, przez most ten właśnie przebiegał pociąg

Widocznie obawiają się w Anglii nowych niespodzianek i nie mają zbytłego zaufania do obrony przeciwlotniczej.

Smierć Kolomana Danaryi. — Depesza kondolencyjna Hitlera.

Koloman v. Daranyi, prezydent węgierskiej izby deputowanych i były prezes ministrów, zmarł 1 b.m. po długich i ciężkich cierpieniach w 53-m roku życia.

Führer wyraził swe współczucie z powodu zgonu b. kró-

lewskiego prezydenta ministrów, Kolomana v. Daranyi, przesyłając depeszę kondolencyjną na ręce wdowy.

Minister spraw zewnętrznych, v. Ribbentrop, również skierował depeszę kondolencyjną do pani Daranyi.

Jeszcze większe zespolenie Malan — Hertzog.

Dwie kierownicze osobistości unji połudn. afrykańskiej, gen. Hertzog i Dr. Malan, ponownie b.r. ostro wypowiedziały się przeciwko wojennej polityce rządu brytyjskiego i gabinetu Smuts'a. Dr. Malan oświadczył, że partja jego, t. zw. nacjonalisci, zgadzają się uznać gen. Hertzoga również za swego przywódcę, by nie dopuścić do rozłamu w połudn. afrykańskim

narodzie. Pó oświadczenia dr. Malana, jeśli zachowanie neutralności w ramach imperjum brytyjskiego nie jest możliwe, to połudn. Afryka musi być przygotowana na powstrzymanie się od wojny poza Anglią. Gen. Hertzog ostro osądził brytyjski szowinizm, a obecnemu prezesowi ministrów, Smuts'owi zarzucił złamanie konstytucji.

Prezesa ministrów Smutsa strzegą detektywi.

Stosownie do sprawozdania „Nieuwe Rotterdamsche Courant” z Kapstadt miał rząd Smutsa wydać zarządzenia celem przeciwstawienia się stronnikom Malana i Hertzoga. Najdotkliwszym zarządzeniem dla mieszkańców poł. Afryki jest zakaz krytykowania rządu. Ze względów ostrożnościowych detektywi czuwają we dnie i w nocy nad gen. Smutsem. Budynek rzą-

dowy w Pretorji roi się od policji, a chociaż dotychczas nie-spokojne nastroje opanowały jedynie robotników kopalniennych, musieli wszyscy Barowie oddać posiadaną broń, którą dotychczas używali do polowania na lamparty. Jest to więc uciążliwe i niepotrzebne zarządzenie.

zgoła niewinnie, zabił jego Teresę, ale nie mniej miał on urazę do Glucka za tę głęboką boleść, jaką uczuł, a która nie uśmierzyła się, aż zwolna przeniósł na Antonię tę miłość, jaką czuł dla matki.

Teraz, w siedemnastym roku życia, dziewczica zastępowała ojcu wszystko. Żył on przez Antonię, oddychał przez Antonię. Nigdy śmierć Antonii nie przeszła mu przez głowę; ale gdyby i przeszła, nie zaniepokoiłby się, z uwagi, że nie mógłby przeżyć Antonii. Nie zmniejszł też zapalem jak Hoffman, lubo jego uczucie czystsze było jeszcze, spostrzegł on ukazującą się Antonię na progu swego gabinetu. Dziewica zbliżała się wolno, dwie łzy błyszczały u jej powiek, a podszedłszy trzy kroki do Hoffmana, podała mu rękę. Potem tonem skromnej poufałości, jakby znała młodzieńca dziesięć lat:

— Dzień dobry, bracie—rzekła

Od ukazania się córki mistrz Bogumił pozostał milczący i nieruchomy; dusza jego, jak zwykle, opuściła ciało, oblatując koło Antonii, śpiewała w jej uszy wszystkie melodie miłości i szczęścia, jakie śpiewa dusza ojca na widok osieroczonej córki. Położył na stole swojego Amati, i spoglądał na dziecko. Hoffman nie wiedział, czy czuwa, czy śpi, czy był na ziemi, czy w niebie; czy to kobieta przyszła do niego, czy zjawił mu się anioł. To też prawie cofnął się krokiem wstecz, gdy spostrzegł, że Antonia zbliża się do niego i podając mu rękę nazywa go bratem.

— Pani moją siostrą?—zapytał głosem stłumionym.

— Tak—odrzekła Antonia—nie krew ustanawia rodzinę, ale dusza. Wszystkie kwiaty braci są po zapachu, wszyscy artyści braci są po sztuce. Nie widziałam pana nigdy, to prawda, ale z czasem i smyczek opowiedział mi twoje życie.

Jesteś poetą trochę zagorzałym, biedny przyjacielu! Niestety to ta iskra gorejąca, jaką Bóg rzuca w naszą głowę, lub piersi, pali nasz mózg, lub trawi serce. Potem zwracając się do mistrza Bogumiła:

— Dzień dobry, ojcie—rzekła—czemuś to jeszcze nie ucałowałeś swej Antonii? Al! rozumiem, Il matrimonio segreto. Stabat mater, Cimarozza, Pergolese, Porpora! Co tam Antonia znaczy przy tych geniuszach? Biedne, kochające cię dziecko, o którym ty zapominasz dla nich!

— Ja bym o tobie zapomniał? — zawołał Bogumił — stary Murr zapomniałby o Antonii! Ojciec zapomniałby o córce? Dlaczego? Dla kilku nut, dla krzyżyków i bemoli. Oto mi się podobasz. Zobaczysz zaraz! I okręciwszy się na kulawej nodze ze zwinnością zadziwiającą, drugą nogą i obu rękami starzec rozrzucił głosy orkiestrowe z Matrimonio segreto, gotowe już zupełnie do rozdania między członków orkiestry.

— Ojcie mój! Ojcie! — wołała Antonia,

— Ognia! ognia! — wołał mistrz Bogumił — ognia, spalić to wszystkich! spalić Pergolesa! spalić Cimarozę! spalić Paesella! spalić Stradivariusa i Gramola i Amatiego! Czyż Antonia, moja córka, nie powiedziała, że ja wolę moje struny, drzewo i papier, niż moje ciało i krew? Ognia! Ognia! Ognia! I starzec rzucił się jak opętany, skakał na nodze jak djabeł kulawy, rękami machał jak skrzydłami wiatraka. Antonia patrzyła na ten szal starca ze słodkim uśmiechem zadowolonej dumy dziecięcej. Ona z ojcem tylko pozwalającą sobie zalotności, wiedziała dobrze, iż jest nad ojcem wszechwładna, że serce jego było królestwem, w którym panowała nieograniczenie.

(D. c. n.)

Zwetkowicz przeciwko anonimowym autorom ulotek.

Bułgarski prezydent ministrów Zwetkowicz ustosunkował się zdecydowanie przeciwko anonimowym autorom ulotek, zdającym „więcej wolności”. Akcentuje on, że wolność wy-

wiedzenia się, wolność słowa nie mogą prowadzić do niepo-
czytalnych wybryków i oszczerstw osobistych.

Bez powodzenia.

Angielskie próby wpływania na jeńców pozostają bez skutku.

„Pays Real” w sprawozdaniu z angielskiego obozu jeńców pisze, że Anglicy robią rozpaczliwe starania, by nielicznym posiadanych jeńców niemieckich podjudzić przeciwko narodowemu socjalizmowi.

Zasypują jeńców stale tendencyjnymi pismami anti-narodowo-socjalistycznymi oraz literaturą emigracyjną, ale z żalem musieli się przekonać, że wszystkie starania ich pozostały bez

skutku. Jeńcy przy każdej sposobności ujawniają swą orientację i nastawienie narodowo-socjalistyczne i w myśl tej orientacji zorganizowali się w obozie pod przewodnictwem kierownika obozu. Jeśli o przekonaniach narodu niemieckiego wnioskować z zachowania nielicznych jeńców niemieckich, to można twierdzić, że przeważająca większość Niemców idzie fanatycznie za wodem.

Wiadomości ze świata.

Zatopienie francuskiego parowca.

Paryż, 6 listopada. Towarowy parowiec „Baoule”, wielkości prawie 6.000 ton, został na Atlantyku storpedowany przez niemiecką łódź podwodną. Francuskie „avis” zabrało 33 ludzi, między innymi i kapitana, przybyli oni do francuskiego portu.

Delegaci Finlandji — ponownie w Moskwie.

Finlandzka delegacja rządowa z radcą stanu Paasikivi i ministrem finansów Tannerem na czele przybyła w czwartek przed południem do Moskwy. Skład jej jest taki sam, jak przy uprzednich wizytach, delegacji nadto towarzyszy szef protokołu z ministerstwa spraw zewnętrznych, Hakkarainen.

Należy przypuszczać, że pertraktacje finlandzkich przedstawicieli z rosyjskimi mężami stanu przerwano od 23.10, jeszcze w ciągu czwartku zostaną podjęte.

Dwuzębstwo pod gorącym niebem Afryki południowej.

Miejscowy sąd w Torgau musiał się zająć ciekawym wypadkiem bigamii. Stary 64 letni prawie ódlowiek ze wsi z prowincji Schweidnitz przebywał służbowo prawie stale zagranicą.

W 1927 r. wyjechał znów w interesach firmy na wiele lat do Afryki Południowej. W Transvaalu zaciągnął zobowiązania w stosunku do kobiety angielskiego pochodzenia i w końcu pewnego pięknego dnia sierpniowego 1931 roku zawarł z nią ślub chociaż sam — ojciec dzieci — już był żonaty. Po trzech latach wrócił do Niemiec. Gdy w następnym czasie wcale o sobie znać nie dawał, rozpoczęła druga żona poszukiwania, które w początku tego roku doprowadziły do wymiaru kary ze strony południowo afrykańskich władz za bigamię. Oskarżony nie mógł

się wyprzeć, że zawinił, gdyż podpis jego na akcie ślubu był bezspornie autentyczny. Według twierdzenia oskarżonego przed podpisaniem aktu odbyła się tak wielka libacja, że zawarcie małżeństwa nie traktował na serio. Ponieważ sąd uznał okoliczności łagodzące nie należało oczekiwać większej kary, dochodzenie więc na mocy amnestji z dn. 7.VIII-34 roku zostało umorzone.

80.000 koron za konie.

W zarodowej stajni w Napajedl odbyła się publiczna licytacja ogierów hodowlanych. Na licytacji tej znalazły się liczne znane osobistości Rzeszy i zagranicy. Licytacja wykazała niebywałe ceny Ogier, wystawiony za 45.000 koron, został sprzedany za 80.000 koron. W rezultacie łączna suma sprzedaży wyniosła 700.000 koron.

30 dni w powietrzu.

Amerkańscy lotnicy Caroll i Schiper, wylądowali znów na lotnisku w Lancaster w Kalifornii po ukończeniu lotu, rozpoczętego akurat przed miesiącem. Obaj znajdowali się ni mniej ni więcej, tylko 726 godzin, a więc 30 dni zgórą w powietrzu, gdzie odbywało się tankowanie i zaopatrzenie w prowianty.

Należy podziwiać nie tylko fizyczną wytrzymałość lotników którzy przez cały miesiąc unosili się między niebem a ziemią, ale także i wytrzymałość motoru przy tej niesłychanej próbie. W tym samym mniej więcej czasie wystartowali dwaj inni piloci, którzy jednak po 10 dniach musieli lot swój przerwać.

Ucieczka srebrnych lisów.

Z fermy hodowli lisów w Schönberg na Morawach uciekło wiele srebrnych lisów. Podkopały one ogrodzenie druciane i umknęły do lasów, gdzie teraz cieszą się z wolności. Przez ucieczkę lisów poniosła ferma duże straty. Ponieważ lisy natychmiast zginęły w głąbi lasów, niema widoków po temu, by dały się odnaleźć.

Unieważnia się skradzione zezwolenie na prawo s rzędaty ulicznej na nazwisko Bolesława Strzelca, wydane przez Zarząd miasta Radomia w dniu 14.X 1939 r. za Nr. rej. 1/39 z ważnością do dnia 15.XII. 1939 r. 3—3

CZESŁAW OZIOMEK
ZAKŁADY DUKARSKO-INTROLIGATORSKIE
SKŁAD DUKÓW I MATERIAŁÓW BIUROWYCH.
Radom, — Żeromskiego 49. — Starachowice-Wierzbnik.

Wróżka przyjechała, zadziwiająco trafnie wróży z kart, liczne podziękowania. Przyjmuje codziennie. Traugutta 55-18. 1—1. Sienią od ulicy I piętro.

Firma chrześcijańska.
Podania, prośby do władz urzędowych, przepisowe, język niemiecki. Pierackiego 29—3. 5—0

Fryzjer męski lat 40 poszukuje pracy. Wiadomość: ul. Focha 3 m. 3 dla W. K 2—2

Zgubiono legitymację kolejową na imię Wierzkowski Bolesław w Radomiu. Proszę odnieść do Administracji Kurjera Radomskiego. 1—1

Firma chrześcijańska
Biuro Pisania Prośb Z. Balkowski
Radom, Piłsudskiego 1.
Prośby i podania do władz po niemiecku i po polsku. 3—3

OGŁOSZENIA DROBNE: za słowo 20 gr., OGŁOSZENIA HANDLOWE: cała strona 300 zł., pół str. 150 zł., 1/4 str. 100 zł., 1/8 str. 75 zł., 1/16 str. 50 zł., 1/32 str. 30 zł., 1/64 str. 20 zł., zaofiarowanie pracy 20 gr., poszukiwane 10 gr. za słowo. — Za treść ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada. Redaktor: R. Moszczeński. Przyjmują: Plac 3-go Maja Nr. 1 w godz. od 10 — 13 prócz niedziel i świąt. Druk Cz. Oziomek, Radom, Żeromskiego 49. Administrator: B. Słupnicki.